



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 54.

Wągrowiec, środa dnia 17 lipca 1929.

Rok IV.

Nieudały lot mjr. Kubali i Idzikowskiego

Nowy Jork, 15. 7. Według nadeszłych tu wiadomości, samolot Kubali i Idzikowskiego po przebyciu 2557,7 km, a więc mniej więcej dwóch piątych drogi do Ameryki doznał jakichś uszkodzeń.

Kubala i Idzikowski docierając do Azorów, dali znać z pokładu drogą iskrową, że chcieliby wylądować i proszą o wskazanie odpowiedniego miejsca. Znajdowali się wówczas nad wyspą Fayal. Wskazano im jako najpodatniejszy teren boisko piłki nożnej, oświetlające je 6 reflektorami, wszakże lotnicy nie chcieli tam opaść i pojechali dalej w poszukiwaniu lepszego miejsca.

Widocznie tymczasem defekt, który zniewolił ich do przerwania lotu przybrał groźniejsze rozmiary, gdyż wylądowali przymusowo na sąsiedniej wysepce Graciosa. W czasie lądowania samolot uległ strzaskaniu. Na skutek eksplozji benzyny mjr. Idzikowski poniósł śmierć na miejscu, a major Kubala jest lekko ranny.

Horta, 15. 7. Tutejsza radiostacja otrzymała w sobotę depeszę ze samolotu „Marszałek Piłsudski”, którą major Idzikowski donosił o konieczności lądowania. Lotnicy usiłowali początkowo wylądować na wyspie Fayal, jednak trudne warunki lądowania na skalistej tej wyspie skierowały lotników na wyspę Graciosa, należącą do archipelagu azorskiego.

Horta (Azory), 15. 7. Polski samolot „Marszałek Piłsudski” spadł w sobotę wieczór o godzinie 19,18 czasu miejscowego na wyspę Graciosa.

Jeden z pilotów mjr. Idzikowski został zabity z powodu eksplozji.

W niedzielę po południu odbył się pogrzeb mjr. Idzikowskiego ze wszystkimi honorami.

Mjr. Kubala jest lekko ranny i znajduje się w szpitalu.

Polski statek szkolny „Iskra” znajduje się w drodze z Horthy na wyspie Fayal do wyspy Graciosa.

Ministerstwo marynarki w Lizbonie potwierdza wiadomość o upadku samolotu i o śmierci jednego z lotników.

Nowy Jork, 15. 7. Jak się okazuje, przyczyną, która skłoniła Kubalę i Idzikowskiego do lądowania na Azorach, było złe funkcjonowanie silnika.

Warszawa, 15. 7. W miejscowości Bracimira na wyspie Graciosa odbył się wczoraj po południu pogrzeb śp. majora Idzikowskiego, który pochowany został ze wszystkimi honorami. Polski okręt szkolny „Iskra” znajdujący się w porcie Horta na wyspie Fayal wyruszył ku wyspie Graciosa.

Warszawa, 15. 7. Wiadomość o katastrofie lotu nad Oceanem doszła do Warszawy w niedzielę wieczorem, wywołując wszędzie przynębiające wrażenie. Na znak żałoby przerwano produkcje muzyczne we wszystkich lokalach publicznych.

Do Paryża wiadomość nadeszła w dniu święta narodowego. Prasa nie podała jej do publicznej wiadomości. Tłum mieszkańców, który brał udział w tradycyjnej zabawie na bulwarze Poissonnière, dowiedziawszy się o katastrofie, przerwał zabawę i rozszedł się do domu.

Do Ameryki nadeszła wiadomość wczoraj po południu, gdy tłumy były zebrane na lotnisku. Pod wrażeniem przynębiającego nastroju rozchodzono się do domu. Wiadomości, które napływają, mówią, że samolot uległ katastrofie jeszcze w sobotę wieczorem o godz. 7 według czasu azorskiego, czyli o godz. 9 według czasu warszawskiego. Katastrofa nastąpiła wskutek przymusowego lądowania w miejscowości Bracimira na wyspie Graciosa. Lotnicy, nie mogąc wylądować na skalistej wysepce Fayal, skierowali się na Graciosa, nad którą zwiesiły się gęste mgły i chmury, zaćmiewając i zmniejszając lotnikom pole widzenia. Lotnicy nie zauważyli sterczących skał. Samolot uderzył o wierzchołki skał i wyrzucił się do góry kołami. Nastąpiła eksplozja benzyny. Major Kubala jest lekko ranny i znajduje się w szpitalu Bracimira.

Szybki pogrzeb majora Idzikowskiego, którego pochowano ze wszystkimi honorami, tłumaczy się obowiązującymi w krajach tropikalnych przepisami, nakazującymi grzebać zmarłych natychmiast po stwierdzeniu zgonu.

Nowy Jork, 15. 7. Olbrzymie tłumy Polaków przybyły ze wszystkich stron Ameryki i zebrały się na lotnisku. Tłum początkowo nie chciał wierzyć niepotwierdzonym wiadomościom z Azorów. Po dokładnym jednak stwierdzeniu wypadku liczni zebrani Polacy opuścili lotnisko.

Paryż, 15. 7. „Matin” donosi z Horthy na Azorach następujące szczegóły o katastrofie samolotu „Marszałek Piłsudski”:

Mimo ciągle złe funkcjonującego motoru samolot polski w sobotę około godz. 7 wieczór doleciał do małej wysepki Graciosa w archipelagu azorskim i drogą radiową prosił o podanie miejsca odpowiedniego do lądowania. Z Fayal podano mu jako takie miejsce pole lotnicze koło Bracileira. Lotnicy mieli jeszcze czas wyszukać to miejsce. Jakkolwiek było ono spadziste, postanowili wylądować. Podczas lądowania „Marszałek Piłsudski” dotykając się ziemi, przewrócił się i stanął w płomieniach. Ciężko rannego Idzikowskiego wydobyto z pod szczątków samolotu, podczas gdy Kubala odniósł tylko lekkie obrażenia. Oba lotników przewieziono natychmiast do najbliższego szpitala, gdzie Idzikowski zmarł.

Warszawa, 14. 7. Polska Ag. Telegr. otrzymała następującą depeszę radiową ze statku „Iskra”, który dokonywał poszukiwań lotników polskich w okolicy Azorach:

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosa eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 3 po poł. Kubala ranny znajduje się w szpitalu. W dniu wczorajszym miejsce wypadku nie było wiadomem. Całą noc dokonywałem poszukiwań na morzu. Teraz po otrzymaniu szczegółów idę na Graciosę. Dowódcą „Iskry” (—) Eibil, kpt.”

Paryż, 15. 7. Według wiadomości z Horthy, świadek naoczny wypadku samolotu „Marszałek Piłsudski” oświadczył, że w trakcie wyszukiwania przez pilotów odpowiedniego miejsca lądowania, samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru zaczął się kręcić w kółko w powietrzu, poczem spadł. Świadek ów widział, jak major Kubala został wyrzucony z samolotu.

W chwili, gdy samolot miał dotknąć ziemi, nastąpił wybuch, podczas którego został zabity mjr. Idzikowski.

Villacoublay, 15. 7. Lotnicy francuscy Costes i Bellonte, którzy wylądowali tu po zaniechaniu lotu nad Atlantyką, zapytywani o lotników polskich oświadczyli, że ani razu nie znajdowali się w kontakcie z nimi. W pewnej chwili usłyszeli sygnał jakiegoś statku, który starał się schwytać wiadomości o lotnikach polskich, jednakże, jak się zdaje, aparat radiowy samolotu polskiego działał nienormalnie.

Lizbona, 15. 7. Według doniesień dzienników z Horthy mjr. Kubala został umieszczony w szpitalu Santa Cruz.

Stan zdrowia mjr. Kubali jest zadowalający.

Horta, 15. 7. Zagłowiec polski „Iskra” odpłynął ku wyspie Graciosa w celu oddania ostatnich honorów zmarłemu majorowi Idzikowskiemu, który został pogrzebany na cmentarzu miejscowym na wyspie Graciosa. Cała ludność wyspy, głęboko przejęta katastrofą, przyłączyła się do żałobnego orszaku.

Ponieważ katastrofa nastąpiła w sobotę o godz. 21,30 według czasu miejscowego, przeto lotnicy polscy utrzymywali się w powietrzu przez 18 godzin.

Warszawa, 16. 7. W związku z tragiczną śmiercią mjr. Idzikowskiego dowiadujemy się, że wspólny urzędowy komunikat departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. i sztabu głównego o przebiegu katastrofy ukaże się we środę. Do tego bowiem czasu władze spodziewają się otrzymać urzędowe zawiadomienie od władz portugalskich i wyczerpujący raport od komendanta przebywającego u wysp Azorskich polskiego statku szkolnego „Iskra”.

Również we środę odbędzie się w Warszawie nabożeństwo za duszę śp. mjr. Idzikowskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewiezione będą do kraju prawdopodobnie na pokładzie statku „Iskra”, który ze swej podróży ćwiczebnej wraca wprost z wysp Azorskich do Gdyni we wrześniu rb.

W czasie startu samolotu „Marszałek Piłsudski” na lotnisku Le Bourget obecny był płk. Rayski, szef departamentu lotnictwa.

Mjr. Kubala powraca na statku „Iskra” do Polski.

Lotnicy francuscy zawrócili z drogi

Paryż, 15. 7. Lotnicy francuscy Costes i Bellonte, którzy wyruszyli prawie współcześnie z lotnikami polskimi, do lotu przez Atlantyk, w pobliżu wysp azorskich postanowili przerwać lot i wrócić do Paryża. Decyzja powrotu zapadła w sobotę o godz. 18,15 w okolicy wysp Azorskich, po przebyciu zgrą 2000 kilometrów.

O powrocie tym lotnicy zawiadomili uprzednio drogą iskrową francuskie ministerstwo lotnictwa. W niedzielę, o godz. 9 min. 25 rano lotnicy wylądowali na lotnisku wojskowym Villacoublay w pobliżu Paryża.

Powrót nastąpił głównie na naleganie Costes'a, który wolał dotrzeć do kraju na nieuszkodzonym aparacie, niż lądować na zupełnie nieodpowiednim miejscu.

Prezydent republiki polecił lotnikom złożyć życzenia, pochwalając ich mądry i przemyślny krok. Mimo że ogólnie ubolewają we Francji, iż lot w ten sposób się zakończył, podnoszą wszyscy z uznaniem roztropność lotników, podkreślając, iż nie łatwo było powziąć decyzję, wymagającą wielkiego samozaparcia, zwłaszcza, że lotnicy już mieli poza sobą blisko połowę drogi.

Villacoublay, 15. 7. Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silne wiatry, z powodu których szybkość aparatu wynosząca 200 km na godzinę zmalała na 80. Celem uniknięcia ewentualności znalezienia się na pełnym oceanie bez benzyny, lotnik wolał zwrócić. Motor działał zupełnie zadowalniająco. Samolot przeleciał 5,400

km w ciągu 28 godzin tam i z powrotem.

Costes oświadczył, że wiedział, iż przelot przez Atlantyk ze wschodu na zachód jest bardzo trudny, nigdy jednakże nie byłby przypuszczał, że nastrocza tak olbrzymie trudności. Przelot jest możliwy, o ile natrafiłoby się na idealne warunki atmosferyczne. Costes zaznaczył na koniec, że lepiej 10 razy przelecieć z Nowego Jorku do Paryża, niż raz z Europy do Ameryki.

Olbrzymi pożar w Kielcach

Kielce, 15. 7. W nocy wybuchł groźny pożar w magazynach kolejowych braci Rotenberg przy ul. Młynarskiej w Kielcach. Ogień powstał w jednym z budynków, momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Nad miastem zajaśniała luna. Prerażeni mieszkańcy tych dzielnic poczęli się przygotowywać do opuszczenia domów.

Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne, które zajęły się opanowaniem rozszałego żywiołu. Z koszar przemaszerowały 3 kompanie wojska, które wzięły również udział w akcji ratowniczej. Policja utrzymywała porządek na przyległych ulicach, zabezpieczając uratowane z magazynów towary.

W składach znajdowały się narzędzia rolnicze, aparaty lotnicze, manufaktura, papier i t. d. Towary te były przeważnie własnością banków: Handlowego w Łodzi, Dyskontowego, Spółdzielczego i Ziemiańskiego. Towary były w znacznej części nieubezpieczone.

Uroczystość 25-letniego istnienia oraz poświęcenia sztandaru Kółka Rolniczego w Raczkowie

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Wągrowieckiego“.)

W ubiegłą niedzielę, dnia 14 lipca r.b. przeżywała wioska Raczkowo podniosłą uroczystość: jubileusz 25-letniego istnienia oraz poświęcenia sztandaru Kółka Rolniczego.

O godzinie 10 zebrały się delegacje, przedstawiciele władz oraz towarzystwa ze sztandarami przed plebanją, skąd wyruszone w pochodzie z orkiestrą na czele do kościoła paraf. na nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. proboszcz Kaing-Ba, jak również wygłosił okolicznościowe kazanie. Przed ołtarzem zajęli miejsce referendarz powiatowy p. Łuszczewski, dyrektor „Rolnika” ze Skoków, prezes pow. W. T. K. R. p. kpt. rez. Bartsch, sekretarz pow. W. T. K. R. p. Tylewski, okoliczne ziemianstwo oraz chrześni: pp. Sławińska Glinno, Buchowska Jagniewice, Buchowska Pomarżanki, Skoczynska Raczkowo, Szafranowa Fr. Bliżyce, Świątkowska Bliżyce, Piechowiakowa Bogdanowo, Broniecka Bliżyce, Zawadowa Kakulin, Gierzychowa Skoki i Maczyńska Jabłkówko oraz pp.: referendarz pow. Łuszczewski, kpt. rez. Bartsch, Świątkowski, Szafran Fr., Maczyński, Sierankowski, Molinski, Jarosz, Zawada, Szulc Paweł, Barełkowski Aleksander, Skoczynski Feliks, Tyl, Kurczewski, Piechowiak, Broniecki, Majchrzycki i Dziębowski. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra pod kierownictwem p. Wojtkowiaka z Klecka.

Po mszy św. nastąpił akt poświęcenia, podczas którego chór kościelny pod batutą organisty p. Wiściekiego udatnie odśpiewał psalm „Jubilate Deo” — ks. Żurkowski. Po poświęceniu przemówił od ołtarza ks. prob., apelując do członków jubilatów, by twardo stali przy swoim nowopowświęconym sztandarze, skupiali jak największą ilość członków, a wtenczas spodziewać się mogą świetnych wyników swoich poczynañ. Hymnem „Boże coś Polskę” zakończono tak podniosłą uroczystość w kościele.

Po nabożeństwie wyruszone pochodem do lokalu zebrań do plebanji na uroczyste zebranie, które zajął miejscowy prezes p. Broniecki pochwalemiem Pana Boga, witając gości, delegacje, przedstawiciele władz i wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej oraz oddał przewodnictwo zebrania prezesowi pow. p. kpt. rez. Bartschowi. Uartem zwyczajem odczytał przewodniczący porządek obrad, oddał hołd zmarłym członkom a w pierwszym rzędzie śp. ks. prob. Leonardowi Foersterowi, pierwszemu prezesowi Kółka, poczem prosił zebranych na znak hołdu o jednominutowe milczenie. Sprawozdanie z 25-letniej działalności Kółka zdał sekretarz p. Kaczmarek. Z prasy był reprezentowany tylko „Głos Wągrowiecki”.

Stosownie do punktu trzeciego porządku obrad wygłosił sekretarz pow. W. T. K. R. świetnie opracowany referat okolicznościowy, którego zebrani w skupieniu wysłuchali. W referacie tem ujęte było szczegółowo i statystycznie oraz liczebnie całe życie i powstanie Kółek Rolniczych od początku aż do dnia dzisiejszego. A że referat ten zasługiwał na wszelkie uznania obecnych świadczy to, że prezes powiatowy p. Bartsch nawet dwukrotnie złożył p. Tylewskiemu serdeczne podziękowanie za tak świetnie opracowany referat. Nadmienić wypada, iż przy drugiej części swego referatu t. j. o znaczeniu sztandaru dla Kółek Rolniczych zakończył prelegent swój referat temi słowy:

„Niech więc ta wspaniała dzisiejsza uroczystość zdwoi szeregi Kółka Rolniczego Raczkowo. Niech

członkowie wraz z Zarządem wezmą się serdecznie do pracy propagandowej, by w okręgu tutejszego Kółka nie było ani jednego rolnika, któryby pod tem sztandarem nie stanął. Niech każdy członek weźmie sobie za obowiązek zjednać sobie wszystkich ospałych i gnuśnych, którzy z wygodnej pościeli nie dźwigają się radzi i wejść razem z nimi na nowe życia koleje i zawsze w jedności i zgodzie dla dobra własnego i naszej kochanej ojczyzny pracować i stać zawsze i wszędzie w jej obronie. Niech ten sztandar, który to przed nami jaśnieje a którego żeście Szanowni Członkowie pewnością za wspólny a dziś tak trudny grosz ufundowali i to dzięki zabiegliwości Zarządu a mianowicie prezesa p. Bronieckiego, będzie dla was podniesioną i bodźcem do dalszej intensywnej pracy około dobra własnego, a zatem rolnictwa i naszej kochanej ojczyzny. I jestem powiń, że nie splamicie honoru tego wspaniałego sztandaru a zarazem i honoru waszego.

W tej myśli wnoszę na cześć Waszą Szanowni Członkowie a zatem na cześć tutejszego Kółka okrzyk „Niech żyje”.

Nastąpiło składanie życzeń. W imieniu Rady Głównej i Rady pow. W. T. K. R. złożył życzenie p. kpt. rez. Bartsch, w imieniu nieobecnych p. Ponińskiego złożył życzenie miejsc. ks. prob., w imieniu Dyrekcji W. T. K. R., Urzędników W. T. K. R. i Kółka Roln. Wągrowiec sekr. pow. p. Tylewski. Następnie przemówił pierwszy sekr. Kółka p. Piechowiak, dalej składali życzenia delegacje Kółek Roln. z Łosinca, Popowa-Kościelnego, Lechłina, Skoków, delegat Tow. gimn. „Sokol” z Popowa-Kościelnego, dyrektor „Rolnika” ze Skoków i inni. Dalej przemawiał ksiądz proboszcz a na zakończenie stawiał wnioski, by wysłano telegramy hołdownicze, i to: do Najwyższego Pasterza Ojca św., ks. kardynała Hłonda i głowy państwa Pana Prezydenta, a zebrani wnioski ten przyjęli z entuzjazmem i zgodzili się gorąco owację ks. prob. Przemawiał jeszcze p. Świątkowski członek-jubilat, wyrażając swoją radość z powodu tak świetnego rozwoju Kółka.

Gwoździ pamiątkowych ofiarowano 9 i to: Rada Główna W. T. K. R. Poznań, Rada Oddz. Pow. Wągrowiec, Rolnik Skoki, ks. prob. Kaing-Ba, Kółko Rolnicze Wągrowiec, Lekno, Popowo-Kość, Lechlin, Łosiniec oraz nadesłały jeszcze Kółko Roln. Skoki. Następnie odczytał sekretarz telegramy gratulacyjne, poczem nastąpiło wpisywanie się do książki pamiątkowej. W międzyczasie podziękował przewodniczący ks. prob. za jego owocną pracę nad rozwojem towarzystwa a przede wszystkim Kółka Rolniczego. Na koniec p. Tylewski junior podziękował panu prezesowi powiatowemu za jego niestrudzoną pracę nad dobrem Kółek

Cykl: St. Ch—cki.

Liściki letniczki

V.

Niezmierznie ciekawa cóż porabiacie w mieście? Wszystko gra pewnie melodją głuchą i nudną — Nie wątpię — że koleżanki z tęsknoty chudną — Oczekując z wakacji „swych” powrotu wreszcie...

Bo na wsi chwile płyną wesoło i błogo — Złotemi kiśćmi promieni słońko darzy nas — Uśmiecha się szczęściem bujne zboże, staw i las — I wierzyby rosochate szepcą nam nad drogą —

A nic nie krępuje przesłicznych wolności dni — Swoboda tu cudna, wymarżona i miła — Gdy tonów tysiącem ptaszat orkiestra wciąż brzmi

Na zegar spoglądam czy godzina wybiła? — I cicho się wymykam przez okno czasem drzwi, Gdy m się na czerwone jagódki umówiła...

— Czyja ta książka bez podpisu? — rzucił prefekt wzywając pytanie, podnosząc w górę — okazywał wiązkę luźnych i ostrzepionych kartek.

— Milczenie —

Czyja ta książka bez podpisu pytam powtórnie? nikt się nie przyznaje?!!...

— Cisza grobowa!...

— ...Więc daję jeszcze temu, tylko do końca lekcji czas, aby mógł się namyślić i zastanowić nad tem, jakie to następstwa może wyrzucić... — temi słowy postawił prefekt ostateczne ultimatum.

— Wydało się kto „odrzyma”, a potem ma dwójki i jedynki — wyrwał się na całe gardło jeden z mal-kontentów, pechowców i ofiar losu.

— Siadać! — nikt cię o to nie pytał — zestro-fował go ostro prefekt. Książd opuścił klasę poirytowany. Nikt w oznaczonym terminie nie zgłosił własności książki.

Zajęczał żałośnie dzwonek. Czarne chmury zdały się zawisnąć nad klasą. Zanosilo się na straszną burzę, przy wtorze grzmotów i rzeszystych kiści błyskawic, połączonych z ulewym deszczem...

Wybryki „najstarszych uczniów” dotarły prędko do uszu kierownika zakładu. Słabsi „koledzy” tracili głowy i ducha, poczęli odczuwać jakiś lek i obawę, lecz przewodnicy „trzymali fason” postanowili nie stchórzyć, zachęcali się wspólnie do wytrwania wśród chwilowo strasznej kaźni...

— „Grunt się nie przejmować” — owionęło i umocniło w postanowieniach większość uczniów. A jednak dziesiątki ócz zwróconych w stronę drzwi z zapartym tehem śledziło nieruchomie spoczywającą kłamkę... nagle lekkie drgnięcie, kłamka opadła w dół, drzwi szeroko się rozwarły i ukazał się pan kierownik.

Rolniczych i wniósł okrzyk na jego cześć, który zebrani gromko podchwycili. Później wznoszono okrzyki na cześć delegacji, gości, przedstawicieli władz, chrzestnych, obecnych pań oraz członków jubilatów. Na pamiątkę tak podniosłej uroczystości zrobiono wspólną fotografię.

Teraz otworzyli swe serca gościnni członkowie Kółka i przyjmowali gości skromną przekąską, w czasie której przygrywała udatnie orkiestra.

Po południu odbyła się w przyległym lesie zabawa letowa, połączona z różnemi niespodziankami, na której bawiono się do białego dnia.

Niewątpliwie ubiegła niedziela na długo pozostanie w sercach mieszkańców Raczkowa, na szczególne zaś wyróżnienie zasługują pp. prezes Broniecki, sekr. Kaczmarek, jak również państwo Skoczynscy za swoje trudy nad uświetnieniem uroczystości.

Na przyźbie...

H-bej.

Nasz Wągrowiec wszędzie
Dochodzi do szczytów,
Posiadał niedawno
Ef - ef - ef bandytów.

Teraz złodziejuszką,
By nabrać praktyki,
Jechał chcą na studia
Wprost do Ameryki.

Chciała Wągrowianka
Pochwalić się cnotą,
Aż ją na języki
Wzięły baby o to.

Choć tej cnoty u nas
Mało — trudna rada —
Ale się nią chwalić
Jakoś nie wypada.

O patronacie kościelnym i testamentie

(Ciąg dalszy).

Co do utrzymania i budowy organów, dzwonnicy i dzwonów słyszy się często ze strony członków Kółek Rolniczych mniemanie, że odnośny obowiązek ciąży na patronach kościelnych.

Wyjaśniam, że w myśl interpretacji odnośnych przepisów Landrechu utrzymanie i budowa organów jest powinnością tego, kto takowe z obowiązku wybudować kazał lub na zasadzie zwyczaju miejscowego utrzymywał. Jeżeli okoliczność ta nie jest wyjaśniona, lub jest niepełna, utrzymanie i budowa organów wykonana być powinna stosunkowo przez patrona i parafjan w ten sposób, w jaki się ciężary budynków kościelnych rozkłada, o czem poprzednio już mówiłem. Wspomniane przepisy stosuje się także wtenczas jeżeli chodzi o utrzymanie i budowę dzwonnicy i dzwonów.

Dotychczas mówiłem o obowiązkach patrona kościelnego. Zrozumiałą oczywiście rzeczą jest, że patron nie ma tylko obowiązku ale również pewne prawa honorowe. I dlatego z niemi zamierzam obecnie członków Kółek Rolniczych zapoznać.

Patron mianowicie ma prawo prezentacji nowego proboszcza w razie wakansu.

Dalej mówi § 329 Landrechu i dalsze, że odnośny proboszcz ma być przedstawiony gminie i wygłosić kazanie próbne itd.

Podkreślam jednakże, że odnośne postanowienie nie ma zastosowania przy kościołach katolickich, gdyż sprzeczne jest z katolickim prawem kościelnym.

Patron uprawniony jest do posiadania ławki kościelnej i to w miejscu wyróżniającem się.

O patronie i jego familii należy wspomnieć w publicznej modlitwie kościelnej.

Poza tem należy się patronowi kościoła — w razie śmierci jego, — żonie jego, potomkom u niego mieszkającym krewnym grobowiec również na miejscu wyróżniającym. Patron także uprawniony jest do postawienia sobie i swej familji honorowych nagrobków w kościele.

Paragraf 595 Landrechu postanawia, że zu-

Wszedł z miną ponurą, zasępioną. Na okrągłej twarzy przebiegały odcienie groźnej nieprzyjaźni i drgawki podenerwowania, ogniste błyski ócz — przeszywały wszystkich nawskroś.

Przebiegłszy oczyma po uczniach zawołał: — wstać!... siadać!... wstać! — siadać!; wstać! — siadać!... Chciał w ten sposób zaznaczyć swe zupełne niezadowolnienie.

Wyciągnął z kieszeni już znaną książkę, podniósł w górę, potrzymał chwilę, wreszcie zapytał:

— Kogo ta książka?...

W klasie cicho...

— Kogo ta książka, niech ma przynajmniej tyle odwagi cywilnej się przyznać?!!...

Uroczyste ceremonjalny spokój...

— Po raz ostatni się pytam!!... Całą klasę rozwiąż! Was na cztery strony świata porozpraszam!!! Do końca lekcji wyznaczam czas do namysłu, rozważcie sobie co was czeka!...

Po nieprzyjemnym wstępie rozpoczęła się właściwa lekcja, wśród której rozpatrywano zagadnienie romantyzmu a pozytywizmu. Przytaczano i roztrząsano racje za — i przeciw obu prądów. Nakoniec kierownik wyczekiwał ostatecznego wypowiedzenia za jakimś z nich.

Nagle, gdy wszyscy zajęci byli wynajdywaniem przekonujących wniosków, dwa palce uniosły się niesmiało w górę...

— Proszę — powiedział spokojnie, lecz z pewnym przebiegłym radości i zaciekawienia kierownik.

— Moja!... wstaje i wypowiada uczeń...

— Co twoja?...

— Książka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stefan Chojnacki

5

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.

(Ciąg dalszy).

Chwycił drugą książkę przewracał kartki z pewnem zdenerwowaniem — i odłożył ją... Sięgnął po trzecią spieszenie przekartkował — odsunął... Wyciągnął rękę po czwartą... piątą... uczynił to samo... i ten sam los je spotkał... Rumieniec zagniewania wystąpił na bladej twarzy z wychylającą się z ponad czarnej sutanny...

— Spychalski, gdzie są twe kartki z książki, na których temat piszecie dzisiejsze wypracowanie? — zapytał prefekt...

— Wydarły mi się... i zgubiłem...

— Nie okłamuj mnie, siadać na katedrę!...

Prefekt podszedł na opróżnione miejsce Spychalskiego i wszczął pod jego ławą, między książkami daremne poszukiwanie „niby” zgubionych kartek...

— Czy ja jestem kłamcą, żeby mi... wybuchł z pewną dozą złości „z honorowego miejsca” — Spychalski.

— Proszę opuścić salę, za nieodpowiednie zachowanie się względem swego przełożonego... Takie bezcelne odpychanie się jest w klasie niedopuszczalne!...

Proszę natychmiast wyjść!!!

— Sroczynski, gdzie są twoje kartki? — pytał dalej prefekt.

— W mojej książce nie było...

— Wieprzynski, a twoje kartki?

— Ja... nie mam...

bożali patronowie dostatecznie dotowanych kościołów są uprawnieni do żądania potrzebnego utrzymania z wpływów majątku kościelnego, jednakże tylko wtenczas, o ile odnośnie wpływy starczą na pokrycie wydatków kościelnych, a ponadto patron nie posiada już osób, które w myśl obowiązujących przepisów prawnych, zobowiązane są do utrzymania go.

Wykonywanie patronatu złączonego z nieruchomością gruntową przysługuje temu, który jest zapisany w księdze gruntowej jako właściciel.

Prawo administrowania oraz użytkowania, chociażby wieczystego, nie uprawnia do wykonywania patronatu kościelnego.

Nie będę się rozwodził na tem, jak przedstawia się kwestja patronatu w razie otwarcia postępowania upadłościowego nad własnością patrona oraz nie poruszę kwestyj formalnych odnoszących się do podpisu w razie istnienia kilku patronów przy jednym kościele, gdyż uważam, że sprawy te mniejszego są znaczenia dla członków Kółek Rolniczych i dlatego znalazłyby mniejsze albo żadne zainteresowanie.

W końcu muszę podkreślić, że patronatu kościelnego nie można się wyżyć w myśl § 610 Landrechtu bez zgody gminy i władzy kościelnej.

Przystępuję do drugiego punktu obranego tematu i postaram się wyjaśnić członkom Kółek Rolniczych kwestję testamentu.

Jeśli chodzi o testament, to testament, żeby był ważny musi być sporządzony w formie przewidzianej przez ustawę.

Niemiecki kodeks cywilny odróżnia dwa zasadnicze rodzaje formalnego testamentu, a mianowicie testament zwyczajny i testament nadzwyczajny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KĄCIK HARCERSKI

DRUGI NARODOWY ZLOT HARCERZY W POZNANIU

Przeglądając karty historii Harcerstwa Polskiego, w odległych już czasach można zauważyć dążność do stworzenia takiej organizacji, jaką jest obecne nasze Harcerstwo. Trudne to jednak było zadanie dla ówczesnych. Zawsza bowiem błyszczały chytre oczy naszych zaborców, których dążeniem było „zgnieść wszystko, co polskie”. Tajnie więc i w ciszy tworzyli się po miastach i miasteczkach pierwsze oddziały harcerskie. Należeli do nich chłopcy najlepší; pełni sił, miłości i wiary w swą Ojczyznę i Boga. Możliwa ich praca obracała się naokoło tych idei, które wznicieli już kiedyś nasi przodkowie. Siła ich i organizacja były zbyt wątłe, by oprzeć się zaborcom. To też za łada podejrzeniem rozwiązywano drużyny, niszcząc zarodek odrodzenia tejżyny narodowej. Rozpędzano ochoczą młodzież i starano się jej obrzydzić pracę dla idei harcerskiej. Mało jednakże owoców przynosiły owe zakusy, gdyż młodzieńczy duch pierwszych harcerzy był zbyt silny, by upaść zupełnie. Przeciwnie: rósł on i potęgiał w miarę zastraszania ucisku. W miejsce więc jednej rozpędzonej gromadki kilka powstawało nowych zastępów, gdyż harcerze, przejęci ideą Baden-Powella, nie mogli żyć bez niej nigdy i nigdzie.

Wolno więc, lecz ciągle zwiększała się liczba drużyn harcerskich, w których młodzież kształciła swego ducha i ćwiczyła się w cnotach harcerskich...

Nagle wybuchło powstanie...

Harcerze i Harcerki stanęli jak jeden mąż w szeregach walczących powstańców. Nie odstraszał ich żaden trud wojenny, a nawet śmierć. Dwa tylko przyswiewały im ideały, dwie tylko znali oni gwiazdy przewodnie: Boga i Ojczyznę. Dla nich walczyli pierwsi powstańcy-harcerze, dla nich przelewali oni krew, dla nich wreszcie nieśli życie w ofierze. I ginęli pierwsi bracia jedni pod Lwowem, których dziś często wspominamy, mówiąc o „Orlętach”; zginęli inni, których imiona wyrzeźbione są na marmurach i granitach pomników. Największa ich część — to jednak cisi bohaterowie, o których nikt nie wspomni, bo ich nie zna. Zginęli, a na ich kościach wzrósł nowy i wspaniały gmach wolnej i niepodległej naszej Ojczyzny. Zginęli pierwsi harcerze, lecz nie wszyscy — nie dla wszystkich. Pozostała jeszcze garstka, a z krwi poległych wyrosły setki innych, a wszyscy po otrzymaniu niepodległości stanęli pod jednym sztandarem, tworząc jeden silny i braterski Związek Harcerstwa Polskiego. Czyn ten, to jeden z najradośniejszych momentów w historii Harcerstwa polskiego. Świadczy on bowiem dobitnie o zrozumieniu przez harcerzy zasady: „W jedności siła”!

Obecnie właśnie mija dziesięć lat od chwili uzyskania niepodległości i cała Polska podziwia swój własny dorobek dziesięcioletniej swej pracy. Harcerstwo wszakże zbyt mało zajmuje kącik na tej ogólnej szali dorobku, jaką jest Powszechna Wystawa Krajowa. Niejeden więc może powie, że Harcerstwo nie nie zdziało... O nie, i oni pracowali mówczo przez całą dziesięć lat, lecz praca ich nie da się ująć w formie eksponatów i wysłać na P. W. K. Ich praca — to praca nad urobieniem ducha harcerskiego, nad karnością, pogodą i zdrowymi zasadami. O nich przekonać się jest rzeczą trudną.

Chcę to jednak chociażby częściowo udostępnić szerszym warstwom społeczeństwa Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował w czasie od 12 do 23 lipca br. „II-gi Narodowy Zlot Harcerzy”, mający na celu uczczenie dziesięciolecia złączenia Harcerstwa Polskiego. Zlot ten odbędzie się na terenach pomi-

dzy Cybiną a Wartą pod Poznaniem i da niejednemu doskonałą sposobność do naocznego przekonania się o dorobku harcerzy, którzy właśnie na tym dotychczas pustym polu pokarzą, czym jest harcerstwo. Zatem Zlot w Poznaniu będzie nie tylko uczczeniem dziesięcioletniej rocznicy, lecz także pokazem dziesięcioletniego dorobku tej organizacji.

Jeśli zaś weźmie się pod uwagę smutny fakt, że społeczeństwo nasze coraz mniej zwraca uwagi na Harcerstwo i coraz mniej się nim interesuje, można nawet powiedzieć, że Zlot będzie „przebudzeniem z obojętności i przekonaniem, że harcerz — to cegiełka pod silny i pewny fundament narodu polskiego”.

Jeżeli chodzi o sam Zlot, będzie on pierwszą tego rodzaju imprezą na ziemiach Wielkopolski. Na terenach złotych zgromadzi się bowiem kilka tysięcy harcerzy z różnych zakątków naszej Ojczyzny, a nawet i z zagranicy. Według doniesień prasy poznańskiej już prawdopodobnie od 3 bm. rozpoczęły się prace na terenach złotych, a spodziewać się należy, że w dniu 12 b. m. na pustych poprzednio łąkach stanie wspaniałe miasto namiotów, z którego harcerska pieśń echem poeci przez całą Polskę.

Obóz złotowy będzie zaopatrzony w instalację elektryczną i wodociąg. Poza tem harcerze urządkują tam radjostację, kapliczkę obozową, scenę obozową, oraz ognisko, które zapewne będzie największą radością dla uczestników zlotu, jeśli doń zasiadą w kilkudziesięciu gromadzie nie licząc gości. Bardzo ciekawe będą także bramy wejściowe przy obozach poszczególnych drużyn, oraz defilada harcerska, która prawdopodobnie odbyła się w dniu 14 bm.

Z Wągrowca wybrała się na Zlot nieliczna grupka harcerzy z drużyny Wł. Warneńczyka. Wyjazd ich nastąpił w dniu 11 bm.

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Parne południe

Parne południe w czas skwarne lata —
Zaden liść nie drgnie od wiatru podmuchu,
Tylko z lip starych żdźbła złotego puchu
Sypią się lekko, a rzesza skrzydlata
Owadów, barwą malowanych tęczy,
Cicho jak harfa niewidzialna brzęczy.

Parne południe w czas skwarne lata —
Staw drzemie, śpią szuwały. W taflę wodnej
Błękit się nieba, odbija pogodny,
A słońce płonie jak żrenica świata,
Parne południe w czas skwarne lata...

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 17 lipca. Aleks., Marcel.
Wschód słońca godz. 3,59 Zachód słońca godzina 19,48
Wschód księżycy godz. 16,27 Zachód księżycy godz. 0,13
Czwartek, 18 lipca. Szymona z Lipn.
Wschód słońca godz. 4,00 Zachód słońca godzina 19,47
Wschód księżycy godz. 17,32 Zachód księżycy godz. 0,42
Piątek, 19 lipca. Wincentego z Pauli.
Wschód słońca godz. 4,01 Zachód słońca godzina 19,49
Wschód księżycy godz. 18,30 Zachód księżycy godz. 1,18

Żubry i wilki w lasach durowskich. Jak już w ostatnim numerze donosiliśmy, rozłożyła się obozem w lesie durowskim 37 druż. harcerzy warszawskich im. „Mohorta”. Obóz sam przedstawia się, jak na mieszkańców lasu okazale. Harcerze dzielą się na dwie drużyny i to żubrów i wilków i zamieszkują trzy wigwamy (psie budy — jak je któryś z gości nazwał). Tak samo urządzenie obozowe uprzyjemnia młodym harcerzom pobyt w lesie. Harcerze noszą imiona przybrane: zwierząt leśnych oraz indyjskie, najmłodzy z nich nosi imię Kajtus.

W godzinach popoł. zaczęli do obozu napływać bardzo licznie zwiedzający, a bardzo uprzejmi harcerze oprowadzali ich i tłumaczyli urządzenie obozowe. „Ludzie leśni” zadali sobie faktycznie trudu, ponieważ prócz trzech wigwamów urządzili ładne ogródki, krag rady i krag ognia. Przy kragu rady wyłożyli napis z szyszków hasło harcerskie „Czuwaj” i liczbę drużyny 37. Ponad kragami umieszczono maszt ze sztandarem.

W czasie uroczystego otwarcia obozu goście zajęli miejsca przy kragu rady. Po ustawieniu drużyny warszawskiej im. „Mohorta”, wawrowieckich 4-tej im. „Staszycy” i 2-ej „Czarnych” zdał obożny podharcmistrzowi i wodzowi p. Tomasikowi raport; ogólny stan 58, poczem podharcmistrz w krótkich słowach dał gościom pogląd na cel i życie harcerzy im. „Mohorta”, dziękował za tak liczne przybycie a kończył słowami że obywatelstwo przywiecie nie będzie miało powodu do zażaleń na drużynę, a drużyna z pobytu swego w Wągrowcu wyniesie jaknajmilsze wspomnienia. Następnie przy hejnale „sztandaru” wciągnięto na maszt sztandar biało-czerwony; druż. warszawska wydała swój okrzyk wojenny. Teraz drużyny miejscowe zabawiali gości różnymi śpiewkami, jak „Naprzód drużyno harcerzy”, „Ulicą idzie stary żyd” i inne. W kragu ognia ułożono stos chrustu, który zapalił przy podniesieniu rąk harcerzy nadleśniczy pan Sell, nazwanym przez wodza obozu najwyższym wodzem puszczym. Goście wpisywali się do księgi pamiątkowej. Na cześć nadleśniczego p. Sella drużyna warszawska puściła rakiety. Teraz na

zmianę wszystkie drużyny popisywały się śpiewem, oklaskiwane przez publikę. Harcerze odbędą u nas do 1 sierpnia rb.

Zabawa sportowców. Klub Sportowy „Nielba” urządził w ubiegłą niedzielę swą pierwszą zabawę taneczną, która cieszyła się dużym powodzeniem. Do uświetnienia zabawy przyczyniła się waleń orkiestra salonowa (trio), składająca się z pp. Rogowskiego, Kerkera i Łapacza. Orkiestrę tę możemy polecić każdemu towarzystwu. Miłą niespodziankę zgotowali swem przybyciem nauczyciele-kursiści, zam. w seminarjum. Dzięki staraniom zarządu i komitetu bawiono się ochoczo w miłej harmonji do białego dnia.

K. S. Nielba w Żninie. W ub. niedzielę, d. 14 bm. K. S. „Nielba” wyjechała do Żnina na mecz rewanż. z tamt. klubem Stow. Młodzieży. Pomimo, że drużyna Nielby wygrała w Wągrowcu na boisku powiat. (5:0), to w Żninie poniosła klęskę w stosunku 4:1. Do przegranej przyczyniło się przede wszystkim nie przepisowe boisko i zbyt lekka piłka, którą to gracze Nielby nie mogli operować. Gra była nadzwyczaj żywa i prowadzona bardzo ostro a nawet często brutalnie, szczególnie ze strony gospodarzy. Nasi przewyższali przeciwników techniką, lecz wkońcu doznali kontuzji fizycznych. Sędzia bardzo dobry.

Ukaranie. Przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu został ukarany p. Dr. Sujkowski lekarz z Grudziądza, 3-tygodniowym więzieniem bez zamiany na grzywnę za niesłuszne twierdzenie o koledze p. Dr. Maju, kierownika miejsk. zakładu szpitalnego dla dzieci, że tenże źle kieruje itd. odnosnym zakładem i na mocy którego twierdzenia p. Dr. Maj miał duże nieprzyjemności i był poszkodowany na opinji.

Wycieczka Koła Śpiewackiego odbyła się w ubiegłą niedzielę do Łekna. O godz. 2,30 po południu wyruszyło około 40 uczestników wozem i powózkami z Rynku w kierunku Łekna. Jazda odbyła się wśród wesołego śpiewu drużyny. Po przybyciu do Łekna zatrzymano się w salce p. Czarneckiego, gdzie wypoczęto chwilę, poczem udano się do ogrodu p. Habinki. Tutaj w obecności wójta p. Sobiesińskiego wraz z rodziną, bawiono się ochoczo i wesoło w różne gry towarzyskie. Nie brakło także urozmaiceń sportowych i to pod kierownictwem p. Czaprackiego odbyły się biegi dla pań i panów o nagrody. Fotograf p. Włosik z Wągrowca zrobił dwa zdjęcia fotograficzne z całej wycieczki, poczem wrócono do sali p. Czarneckiego i tutaj bawiono się w zamkniętym kółku przy dźwiękach skrzypiec i fortepianu do godz. 8 wieczorem, poczem wyruszone w powrotną drogę do Wągrowca bez żadnego wypadku. Załować niestety należy iż lekińskie Koło Śpiewackie właśnie w tym dniu urządziło sobie także wycieczkę do Kiedrowa, tak że nie mogło naszej wycieczki przyjąć i ugościć.

Z życia Inwalidów Wojennych. Zebranie Związku Inwalidów, Wdów i Sierot wojennych odbyło się w niedzielę, dnia 14 bm. Zagał je prezes p. Napiecyk, odczytując porządek obrad. Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Prezes odczytał zaproszenie Koła Inwal. w Żninie na 10-lecie istnienia w dniu 21 lipca rb. i zaproszenie na 10-lecie istnienia połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru Koła Barcin w dniu 11 sierpnia rb. Dalej odczytał pismo nadesłane od przew. Pow. Komitetu PW., by inwalidzi w dniu 4 sierpnia nie urządzali zabawy, ponieważ na ten dzień ustalono święto PW i WF. Zarząd inwalidów oczywiście do pisma się przychylił, jednak Komitet PW. powinien choć część powstałych kosztów pokryć. Sekretarz p. Jezierski dał zebranym do wiadomości, że załatwił w tych dniach sprawy pp. Kaźmierzowskiego, Gorlaszka, Adamskiego i Sajewskiej bardzo korzystnie. Następnie wygłosił referat w sprawie dodatku wszystkim inw. woj. Jak z referatu wynika Zarząd Główny wysłał delegację do Min. Pracy i Opieki Społecznej, która jednak sprawy jeszcze konkretnie nie załatwiła. Przewodniczący otworzył nad referatem dyskusję i odczytał z dwutygodnika „Nasza Sprawa” artykuł pt.: „Z wielkiej chmury mały deszcz”. Dalej wspomniął że w pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Warszawie międzynarodowy jazd inwalidów, w którym wezmą udział reprezentanci Francji, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławji, Danji, Niemiec i Austrii.

W wolnych głosach przemawiali pp. Stoiński, nawiązując do wygłoszonego referatu prosi o wyśtosowanie odpowiedniej rezolucji; Trafała w sprawie współpracy członków z zarządem. Zarząd zabrał się do redagowania rezolucji, a wdowy żaliły się, że się starzeją i prawie że nic nie dostają, to też jest im w dzisiejszych warunkach trudno żyć, jednak uważam, że po części ponoszą same winę, bo na zebraniach głosu nie zabierają, a zarząd nie wie jak ma postępować. Skarbnik p. Wudziński odczytał odpowiednią rezolucję, która będzie wysłana do Wydziału Głównego a członkowie dorzucali do niej jeszcze kilka uwag. Pan Jezierski odczytał artykuł ustawy inwalidzkiej, który dotyczy wdów i sierot woj. Na zapytanie p. Stoińskiego, czy inwalida woj., który zamieszkuje dwu-pokojowe mieszkanie płaci podatek mieszkaniowy, odpowiedział p. Wudziński-

ski, że ustawa przewiduje, iż taki inwalida nie płaci podatku mieszkaniowego. (Prosimy wszystkich inwalidów o tem pamiętać — przyp. red.). Dalej mówiono bardzo obszernie o bolączkach inwalidów, wdów i sierot wojennych. Następne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15 sierpnia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wydział Instruktorско - Nauczycielski przy Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie ma za zadanie wyszkolenie Instruktorów dla organizacji i Kółek Rolniczych, Izb Rolniczych i Wydziałów Powiatowych oraz Nauczycieli dla powszechnych Szkół Rolniczych.

Absolwenci jednorocznego kursu, przy objęciu posad państwowych korzystają z tych samych praw jak ukończeni słuchacze Wydziałów rolniczych przy uniwersytecie.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. X., kończy się w czerwcu.

Na Wydział Instruktorско - Nauczycielski mogą być przyjmowani kandydaci, którzy przedłożą: 1) metrykę na dowód, że ukończyli 20 rok życia, 2) świadectwo końcowego egzaminu P. W. S. G. W. w Cieszynie lub innej szkoły agrotechnicznej typu wyższego, 4) świadectwo lekarskie, stwierdzające brak chorób zakaźnych, względnie wad organizmu, uniemożliwiających w przyszłości pełnienie obowiązków nauczycielskich.

W najbliższym roku szkolnym wyjątkowo przyjmowani będą absolwenci średnich szkół rolniczych względnie ogrodniczych (z egzaminem głównym) mogący wykazać się jednoroczną praktyką instruktorską lub nauczycielską.

Nadto w roku 1929/30 organizuje się przy Wydziale Instruktorско - Nauczycielskim (od 1-go września br.) półroczne kursa uzupełniające, specjalnie w kierunku mleczarsko-hodowlanym, dla Instruktorów i Nauczycieli, pełniących już funkcje w organizacjach względnie szkołach rolniczych.

Wszelkich bieżących informacji udziela: Dyrekcja Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarskiej Wiejskiej w Cieszynie (Kraszewskiego 15)

Książeczki wojskowe w kolorach. Władze wprowadziły obecnie nowe książeczki wojskowe różnych kolorów, w zależności od kategorii.

I tak książeczki niebieskie otrzymują poborowi zaliczeni w czasie poboru do pospolitego ruszenia (kat. C.), książeczki czerwone zaliczeni do kategorii D. Wreszcie zaliczeni do rezerwy z tytułu zakończenia służby, względnie innych powodów otrzymują książeczki koloru kremowego, jak dawniej.

Zupełnie niezdolni do służby wojskowej, zaliczeni do kat. E. otrzymują zamiast książeczek specjalne zaświadczenia. Również zaświadczenia otrzymują korzystający z odroczenia.

Nowe rozporządzenia. W numerze 158 „Monitora Polskiego” ukazały się następujące rozporządzenia władz naczelnych: 1) o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym; 2) w sprawie zakazu wywozu kasz; 3) o zaliczeniu m. Kowalewa w powiecie wąbrzeskim do rzędu miast; 4) w sprawie zawierania małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży Granicznej; 5) o należnościach za podróże służbowe i delegacje etatowych pracowników kolei państwowych i 6) o uznaniu dzikich indyków za zwierzęta łowne oraz o wprowadzeniu dla nich czasu ochronnego.

Notowanie giełdy

Bank polski płacił dnia 15 lipca 1929 r.

Dolary amerykańskie	8.84—8.85
Dolary kanadyjskie	8.79
Fundy angielskie	43.08
Franki szwajcarskie	170.83
Franki francuskie	43.78
Marki niemieckie	236.68
Guldeny gdańskie	124.98
Guldeny holenderskie	356.62
Korony czeskie	26.28
Korony szwedzkie	238.07
Korony norweskie	236.54
Szylingi austriackie	124.89
Marka srebrna	0.70
Rubel złoty	4.5869
Rubel srebrny	2.52

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 15. 7. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	26,25—27,25
Pszenica	50,00—51,00
Jęczmień przemiałowy	28,00—29,00
Owies	26,25—27,25
Mąka żytnia 70% wł. w stand	00,00—40,25
Mąka pszenna 65% w work.	72,50—76,50
Otręby żytnie	19,50—20,50
Otręby pszenne	21,00—22,00
Łubin niebieski	30,00—31,00
Łubin złoty	40,00—45,00
Siano prasowane	17,00—19,00
Siano luzne	15,00—16,50
Ziemniaki jadalne	00,00—00,00

Od 15 lipca począwszy przyjmują pocztę i listonosze przedpłatę na Głos Wągrowiecki na miesiąc sierpień. Prosimy pamiętać o odnowieniu przedpłaty.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 9 7. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe:)

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	146—154
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	126—134
JałóWKi i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	144—152
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi	132—140
miernie odżywione krowy i jałóWKi	106—112
licho odżywione krowy i jałóWKi	75—95

CIEŁĘTA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczone	220—230
średnio tuczone cielęta	196—210
mniej tuczone cielęta	176—186
liche ssaki	150—160

OWCE:

Opasy chlewne:	
starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	126—134
miernie odżywione skopy i owce	110—116

ŚWINIE:

pełnomięsiste do 120 do 150 kg. żywej wagi	236—244
pełnomięsiste do 100 do 120 kg. „	228—232
pełnomięsiste do 80 do 100 kg. „	216—222
mięsiste świnie ponad 80 kg. „	206—212

Z DNIA

Nastroje

Gdy w domu wkroczył jej podwoje
W miłosne wpadłem wnet nastroje,
Życie z nią połączyłem swoje,
Lecz stan nastrojów ciągle trwa
Czemu nie rada dusza ma,
Jest bowiem dzisiaj już nas troje,
A istność moja wciąż gnębiona,
Gdyż natarczywie woła żona:
Mężulku! daj, ach, daj na stroje!

WESOŁY KĄCIK

Oj, ci ludzie w Wągrowcu...

— Co za plotkarskie miasto ten Wągrowiec! Byłam z Sewerem wczoraj w lesie za seminarjum na przechadzkę, a już ludzie gadają, że się kochamy.

W sądzie

— Podsądny, jesteś człowiekiem zupełnie zepsutym! Musiałeś chyba obracać się w złym towarzystwie!
— Panie sędzio, od 18-go roku życia tylko ciągle z sędziami mam do czynienia...

Zawsze

Kawaler: — Ciekawym, czy się małżeństwo opłaca?
Zonaty: — Opłaca? To najważniejsza rzecz w małżeństwie!

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński, Wągrowiec

ulica Pocztowa 2. — Telefon 158.

Poleca:

Farby, pokosty, lakiery, gotowe farby w puszkach do podłóg i okien, szablony, pędzle, szelak, bejcy, oliwy do wszelk. maszyn, smarowidła na osie, karbolineum.

Specjalność:

Oliwy samochodowe wszelk. typów;
Gargoyle, Mobiloil i Shell.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Koenig Szalczyński

dentysta

(dawniej lek.-dent. Dr. Suszycki)

Wągrowiec - Poznańska 9

przyjmuje od godziny 9-1 i 2-6

w niedziele od godziny 9-12.

Towarzyszką w podróży

na letniska, wakacje oraz spędzenia czasu w niedzielę i dni powszednich

jest książka powieściowa

które w wielkim wyborze poleca

księgarnia N. Góreckiego w Gołanicy

Kurs kroju i szycia

udzielam jednomiesięczny, trzymiesięczny i półroczny, podług francuskich i wiedeńskich żurnali. Udzielam także w godzinach wieczornych. Również wykonuję damską i dziecięcą garderobę.
S. Orylska, Kościuszki 6, II. piętro.

Zakupuję

każdą ilość świeżego

KWIECIA LIPOWEGO

W. Magdziarz,

85 Szeroka 2
DROGERJA PAŁUCKA.

Przyjmę kilku panów na

obiady

lub całodzienne utrzymanie.

ELŻBIETA WZIECHOWA

Wągrowiec — Piaskowa 21
82 skład towarów kolonialn.

Studniarstwo

Zakładanie wodociągów i pomp oraz wiercenie i kopanie studni i wszelkie naprawy studniarskie

wykonuje po cenach przystępnych

Tadeusz Kitkowski
Wągrowiec, ul. Strzelecka 24.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przeniosłem moją praktykę dentystyczną w Wągrowcu w Rynek nr. 18

w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

J. Meller, dentysta
dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich

in Wągrowiec am Markt nr. 18

im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

J. Meller, Dentist
früher ul. Poznańska 9.

KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Sziva, Wągrowiec
51 Janowiecka 68. Telefon 138.

DRUKI

wszelkiego rodzaju jedno i więcej kolorowe, dla urzędów, przemysłu i handlu wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia W. Kubanka, Wągrowiec.